

biedne bogate MONACHIUM



A. Likus
Cannon

Żyj z klasą

Monachium od lat dzierży prymat perły Niemiec i zalicza się do najbogatszych miast Europy. Jest centrum rozwoju technologicznego, z głównymi siedzibami niemieckich i światowych koncernów. Wyróżnia go doskonała infrastruktura i wysoki poziom życia, a średnie zarobki są tu najwyższe w całym kraju. Często można tu zobaczyć samochody najwyższej klasy i wymarzonych marek. Nikogo nie dziwi zaparkowane na ulicy Porsche czy Maserati, Lamborghini i Ferrari także nie należą do rzadkości.

Wybierając się więc na zakupy, w ogóle nie zwróciłam uwagi na śpiącego w aucie mężczyznę i zawieszony na tylnej szybie ubrania. Tym bardziej, że w pobliżu kręcono film i wszędzie stały telewizyjne naczepy. Obok mignęło czarne Bugatti z czerwonymi felgami.

- Ale wóz – powiedziałam niby do siebie, niby do córeczki.
- Który? – zapytała ciekawie.
- Już przejechał – machnęłam ręką.
- A ten tam widziałaś? – wskazała na wózek z supermarketu wypchany życiowym dorobkiem siedzącego obok mężczyzny. Na kocu leżała kartka z napisem „Obdachlos” i niemieckie gazety.

Parę kroków dalej swoje miejsce okupował kloszard, który po części wrósł już w urok ulicy i od roku stał się jej częścią. Między przechodniami utykał żebrzący od lat nasz stary znajomy z kubkiem. Kiedyś był jedynym proszącym o pomoc, dzisiaj takich jak on jest całe mrowie.

Coraz częściej na ulicy lądują ludzie, którzy pomocy naprawdę potrzebują: śpią, leżą lub siedzą. Nawet nie żebrzą, czekają na pomoc. Obładowani śpiworami, kocami, a czasami czymś do jedzenia, ze wzrokiem wlepionym przed siebie i wstydem ukrytym głęboko w sercu, czekają na wsparcie, przyjazny gest i ludzki odruch.

W drodze do domu naliczyliśmy siedmiu bezdomnych. Na krótkim odcinku, na którym jeszcze niedawno nie było ani jednej żebrzącej osoby, roilo się od ludzi pozbawionych dachu nad głową.

- Mamusiu, wiesz – powiedziało moje dziecko przyglądając się koczującym ludziom – Jak dorosnę, to nie chcę tu mieszkać.
- Dlaczego? – zapytałam zdziwiona.
- Zobacz, jak tu jest biednie. Tyle ludzi mieszka na ulicy – wyjaśniła.
- Wiesz, ale Monachium zalicza się do jednych z najbogatszych miast Europy i jest jednym z najlepszych miejsc do życia – starałam się ją przekonać, mając jednak coraz więcej wątpliwości.

W samym tylko Monachium mieszka około ośmiu tysięcy bezdomnych, z tego sześciuset żyje na ulicy. Według oficjalnych danych ich liczba w ostatnim roku wzrosła o 30 procent. Do tego dochodzi jeszcze 15 tysięcy rencistów żyjących na granicy ubóstwa.

Nasz nieznanemu z samochodu na rogu nadal w nim śpi. W ciągu dnia znika, jakby wybierał się do pracy, wieczorem wraca. Na tylnej szybie zawieszony ma garnitur i białą koszulę, na przedniej umieszczoną kartkę z pozwoleniem na parkowanie, wydawaną tylko mieszkańcom danej ulicy. Mijając go codzien-

Jeśli jest ktoś przejezdny, to jest i ktoś głodny

Lew Mikołajewicz Tołstoj

temu mało zauważalni, parę lat wstecz w ogóle nieistniejący, są teraz wszędzie. Człowiek zbyt szybko przyzwyczaja się do widoków, do których nie powinien, a z czasem przestaje jej zauważać i tylko dzieci w swojej spostrzegawczości dostrzegają wszystko.

W Niemczech, przede wszystkim w wielkich miastach, coraz szybciej rośnie przepaść między biednymi i bogatymi, a jak napisał Tołstoj: „Jeśli jest ktoś przejezdny, to jest i ktoś głodny”.

W takich czasach szczególnej wartości nabierają słowa naszego papieża Jan Pawła II: „Starajmy się tak postępować



nie, mam wrażenie, że to jeden z nowych typów bezdomnych, którzy mają pracę, lecz nie mają gdzie mieszkać.

Szokujący to widok i coraz częstszy. Starsi ludzie grzebiący w śmietnikach, zbierający butelki, śpiący na chodnikach, stają się częścią naszej codzienności. Jeszcze rok

i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki”. Powinny być one naszym codziennym mottem, zarówno w Polsce, jak i w kraju, w którym przyszło nam żyć.